PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5940. Lwów, poniedziałek 25 lipca 1921 Rok XII

Iunctim czesko-polsk. układów gosp. z politycznymi.

Ostateczny projekt ordynacyi wyborczej ustalony.

Widmo niemieckiego odwetu.

Lwów, 24. lipca.

Po napoleońskiej blokadzie kontynentalnej, po przymierzach antiniemieckich przed r. 1914 — po „drucie kolczastym" Clemenceau'a — jako aktualna wypływa dziś kwestya wtórnego osaczenia „rozgromionych" Niemiec łańcuchem państw sprzymierzonych pod egidą Francyi.

Widocznie ani formalne zniszczenie zaborczego monarchizmu, ani redukcya armii, ani całe pod kontrolą przeprowadzane rozbrojenie, nie daje jeszcze dostatecznej gwarancyi zabicia myśli teutońskiej o rewanżu. Myśl ta istnieje, pod jej znakiem rozwija się i kształci młode pokolenie, ona jest głównym bodźcem w usilnej i owocnej akcyi nad odbudową tego, co zwaliła lub zachwiała niedawna klęska. Monarchizm po chwilowem ogłuszeniu poczyna coraz wyżej podnosić głowę i wysuwając się na czoło obrony zagrożonych interesów narodowych — zyskuje tem samem uznanie i poklask coraz szerszych mas. Najbardziej „ugodowy" gabinet czuje się na tyle silnym, aby użyć argumentu groźby, ilekroć nie skutkuje skomlenie o litość. Z chwilowego chaosu i przygnębienia zwycięzcą wychodzi germański zmysł organizacyi i ładu, pracy i mrówczej pilności.

Równocześnie, o czem wątpić nie można, wysila się nieśmiertelny geniusz niszczycielski nad przygotowaniem środków przyszłej wojny — tuż pod bokiem koalicyjnych komisyi, obliczających zapamiętale ilość unieszkodliwionych karabinów i armat, należących już — być może — do środków walki przestarzałych i bezwartościowych.

Poprzez Kowno ku dalekiemu Wschodowi wyciąga się ręka niemiecka i podaje dłoń preparatowi własnego laboratoryum: bolszewickiemu homunculusowi.

Tym cichym, składnym, konsekwentnym pracom przeciwstawia Francya dla siebie samej uciążliwe i nieznośne pogotowie wojskowe, tudzież całą, podejrzanej wartości strukturę koalicyjnego braterstwa z Ligą Narodów, anemicznym, sztucznie odżywianym potworkiem. Zgodność celów i środków państw koa-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Iunctim czesko-polskiej umowy gosp.-handlowej z układem polit.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (x). O pobycie ministra handlu czeskiego Hotoveca w Warszawie dowiaduję się, że przybył on do Warszawy z własnej inicyatywy i że rząd polski zapytany o opinię, wyraził wielkie zadowolenie z tego projektu. Jak w kołach handlowych twierdzą, przyjazd Hotoveca do Warszawy związany jest z niedalekiemi rokowaniami, w sprawach umowy handlowej. Min. Hotovec miał konferencyę z min. Skirmuntem, wicem. handlu Strassburgerem i min. Steczkowskim.

Warszawa, 24. lipca.

(Telef.) (x). Wasz korespondent dowiaduje się z kół politycznych, że na propozycyę min. Hotoveca zawarcia w możliwie najbliższym czasie umowy handlowej między Polską a Czechami miarodajne czynniki polskie postawiły junctim, aby umowa gospodarcza i handlowa zostały równocześnie sfinalizowane z umową polityczną między Czechami a Polską. W kołach handlowych i przemysłowych utrzymuje się przekonanie, że zbliżenie gospodarcze Polski z Czechami jest możliwe, gdyż oba kraje produkują towary nadające się do wymiany.

Warszawa, 23. lipca.

(E. E.) Minister czeski p. Hotovec oświadczył, że Czechosłowacya zawarła już konwencye handlowe ze wszystkiemi sąsiadującemi z nią państwami. Z Polską pragnie zawrzeć szereg umów podobnych do tych, któremi związała się z Francyą i Włochami. Konwencya polsko-czeska ma być pierwszym krokiem na drodze do ogólno-politycznego porozumienia.

CZY POLSKA WEŹMIE UDZIAŁ W ŻJEŹDZIE MARYENBADZKIM?

Praga, 23. lipca.

(PAT). „Tribuna" przynosi wiadomość, podaną rzekomo z polskich źródeł, iż udział przedstawiciel polskich w konferencyi mężów stanu małej ententy w Maryenbadzie nie jest wykluczony. Na konferency tej, w której, jak wiadomo, weźmie udział Benesz, jugosłowiański premier Pasicz i rumuński min. spraw zagr. Take Jonescu, byłaby Polska reprezentowana przez swego praskiego posła Piltza. Równocześnie „Tribuna" cytuje artykuł warszawskiego „Kuryera Polskiego" omawiający możliwość wejścia Polski w skład małej ententy pod warunkiem, że Czechosłowacya uzna układ pokojowy zawarty w Rydze i państwową przynależność Galicyi wschodniej do Polski. Ze względu na te warunki — radzi „Tribuna" przyjmować z rezerwą podaną przez siebie wiadomość o możliwości udziału przedstawicieli Polski w konferencyi marienbadzkiej.

Briand i Foch zaproszeni do Pragi.

Praga, 23. lipca.

(PAT) „Prager Tagblatt" donosi, że odwiedziny Brianda i Focha znalazły potwierdzenie ze strony kompetentnej w Paryżu. Data odwiedzin dotąd nie została ustalona, ze względu na niepewne stosunki polityczne, które zapewne nie pozwolą na wyjazd z Paryża Focha w przeciągu sierpnia.

Poseł polski zaprasza Focha.

Warszawa, 23 lipca.

(§ E. E. Radio). Poseł Zamojski w imieniu rządu polskiego zwrócił się z urzędowem zaproszeniem do marsz. Focha, by w ciągu lata odwiedził Polskę.

Icyi, niewątpliwa w ogniu desperackiej walki o byt, — dziś należy, mimo zachowania jeszcze pewnych pozorów, do mitu. Ani Włochy, przesiąknięte do szpiku kości propagandą germanofilską, zabiegające o niemiecki węgiel i zaspokojone w swych narodowych aspiracyach po otrzymaniu przydziału z austro-węgierskiej spuścizny, — ani Anglia, beztroska po likwidacyi niemieckiej floty i kolonij i pragnąca nowej restytucyi kontynentalnej potęgi Niemiec dla przeciwwagi nie zawsze wygodnej polityki francuskiej, czy dla pohamowania bolszewickich zapędów — ani Ameryka, ponownie zamykająca się w ramach swych własnych żywotnych interesów — nie dają rękojmi pewnego i niezawodnego poparcia w razie potrzeby. Rosnące z dniem każdym dysonanse i zasadnicze różnice w poglądach na sprawy pierwszorzędnej doniosłości, nie wykluczając wprawdzie możliwości sporadycznego współdziałania w poszczególnych zagadnieniach, czynią koordynacyę wszelkich działań, jako podstawę istnienia koalicyi, rzeczą conajmniej problematyczną.

Dlatego Francya szuka nowych sprzymierzeńców.

Pozyskała dotąd Polskę, wykorzystując tak narodowe tradycye, jak i poczucie wspólnego niebezpieczeństwa ze strony odbudowanych Niemiec. Dziś zdaje się szukać zbliżenia do Czecho-Słowacyi.

Nie jest to niespodzianka. W Czechach od początku wznowienia ich bytu państwowego w r. 1918 położyła Francya wielkie nadzieje i wielkie starania. Organizacya armii, pomoc gospodarcza — to nie są grzeczności, świadczone dla pięknych czeskich oczu, to nie jest emanacya uczuć. Francya liczy na Czechy. Pragnie stworzyć z nich dalsze ogniwo w łańcuchu, opasującym Niemcy.

Zdaje się jednak, że wielkiej pociechy z nowego sojusznika mieć nie będzie. Czechy niejednokrotnie już wykazały, że ich najciaśniej i krótkowzrocznie pojęty interes państwowy jest dla nich ślepym dogmatem wiary. Gdy w sierpniu ub. r. na polach Polski rozstrzygał się los Europy, gdy Francia dokładała wszelkich wysiłków, aby bój ten nie był grobem cywilizacyi, wówczas Czesi świadomie, metodycznie uniemożliwiali dowóz materyałów wojennych i sanitarnych do Polski, bo — życzyli Polsce klęski, obawiając się pomachunku o Śląsk Cieszyński.

Stosunki narodowościowe w Czecho-Słowacyi i położenie tego państwa, ściśniętego między dyszącemi żądzą odwetu Węgrami a Niemcami, sprawiły, że Czecho-Słowacya lęka się Niemiec, obawia się podrażnić je, rozgniewać. Przy wstępnych układach o sankcye karne w związku ze sprawą odszkodowań niemieckich, Czechy wymówiły się od udziału w tej akcyi. Inaczej zresztą postąpić nie mogły, bo wywołanie niezadowolenia Niemiec byłoby dla tego państewka samobójstwem. Ale czy sprzymierzeniec taki posiada jakąkolwiek wartość? Czy nie szkoda wkładów na pozyskanie takiego sojusznika? Czy wskazanie jest łudzenie opinii publicznej „sukcesem" zawarcia takiego przymierza?

Francya ufa Czechom. Ale Francya ich nie zna. My, którzy bliżej nich mieszkamy i przez wieki mieliśmy względną przyjemność sąsiadowania z nimi, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia obawy, że takie sojusze w realnej polityce są budowaniem zawodnych zamków na lodzie. Nic bowiem nie daje gwarancyi, że w chwili potrzeby, wykorzystawszy uprzednio wszystkie korzyści tak dostojnego aliansu, Czecho-Słowacya będzie w łańcuchu, opasującym Niemcy, tem ogniwem, które przetornie pierwsze wypadnie.

A. N.

Zwołanie Rady Najw. odroczone na miesiąc.

Paryż, 23. lipca.

(E. E.) Dnia 22. bm. odbyło się tu posiedzenie **Rady ministrów pod przewodnictwem Milleranda.** Briand przedstawił stan polityki zagranicznej. Jak donosi „Echo de Paris" — **podtrzymywał nadal swe stanowisko w sprawie górnośląskiej, oraz w sprawie komisyi ekspertów. Briand** nie jest zwolennikiem rychłego zwołania **Rady Najwyższej**, bo przy obecnym stanie spraw Rada ta nie zdołałaby powziąć decyzyi jednomyślnej. Ponieważ Anglia powołuje się na konieczność przerwania obrad **Rady Najw. w połowie sierpnia**, przeto lepiej jest odroczyć termin tej najwyższe konferencyi na początek września. Wobec tego oświadczenia — jak donosi „Echo de Paris" — **termin zwołania Rady Najwyższej odroczony zostanie na miesiąc.**

WYMIANA ZDAŃ MIĘDZY PARYŻEM A LONDYNEM.

Paryż, 23. lipca.

(PAT) Havas. 22. lipca b. r. g. 23. Wymiana zapatrywań między Londynem a Paryżem w sprawie G. Śląska trwa w dalszym ciągu.

DORĘCZENIE NOTY FRANC. W LONDYNIE

Londyn, 23. lipca.

(PAT) St. Aulaire zakomunikował Curzonowi odpowiedź Brianda na notę angielską w sprawie G. Śląska.

FRANCYA OTRZYMAŁA ODPOWIEDŹ NIEMIECKĄ.

Gdańsk, 23. lipca.

(PAT) Z Berlina donoszą: Ambasador francuski w Berlinie otrzymał wczoraj odpowiedź niemiecką na notę Brianda w sprawie wysłania posiłków na G. Śląsk.

AMBASADOR WŁOSKI OSTRZEGA BERLIN.

Rzym, 23. lipca.

(§ E. E.) Radio. „Tribuna" podaje, że ambasador włoski w Berlinie Fracatti zwrócił uwagę niemieckiemu ministrowi spraw zagran. Rosenowi na fakt, iż zagadnienie górnośląskie ma być rozstrzygnięte przez Radę Najwyższą. Niemcy uprawiają niebezpieczną grę, popierając wszelkie wystąpienia swoich rodaków górnośląskich przeciw Polakom. Fracatti zwrócił uwagę rządu niemieckiego na konsekwencye — jakieby polityka ta pociągnąć mogła w razie ewent. nowego wybuchu na G. Śląsku.

PRASA ANG. ATAKUJE FRANCYĘ.

Londyn, 23. lipca.

(§ E. E.) Radio. „Daily Herald" przewiduje wybuch nowej wojny europejskiej, wywołanej przez Francyę, która chce uczynić zadość swoim odwiecznym pragnieniom utrzymania hegemonii w Europie. Wobec tego obowiązkiem Anglii jest uczynić wszelkie wysiłki, aby przeciwdziałać szaleństwom narodu rzekomo z nią sprzymierzonego.

„ŻYCZLIWOŚĆ" ANGIELSKA.

Londyn, 23. lipca.

E. E.) „Morningpost" **wyraża przekonanie, że sfery odpowiedzialne najlepiej uczyniłyby zajmując się odrazu całokształtem zagadnień polskich, czyli łącząc sprawę G. Śląska ze sprawą Galicyi wschodniej. Zagadnienie Górnego Śląska jest tem** pilniejsze, jeżeli zważy się obecne naprężenie stosunków polsko-litewskich.

Anglia namawia Kowno do odrzucenia propozycyi Hymansa.

Wilno, 24. lipca.

(Telef.) (x) W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że na skutek presyi ze strony rządu ang. rząd kowieński zdecydował się nie udzielać odmownej odpowiedzi na propozycyę Hymansa. A zatem **wiadomość o tem**, jakoby rząd kowieński wysłał już był odpowiedź odmowną na propozycyę, nie sprawdza się.

Manifest metrop. Szeptyckiego.

Lwów, 24. lipca.

„U. Wistnyk" umieścił manifest metropolity Szeptyckiego, pisany w Antwerpii dnia 5. bm. przed wyjazdem do Ameryki. Oświadcza on w tym manifeście, że żal mu opuszczać może na kilka miesięcy Europę, lecz jest przekonany, że lepiej przysłuży się sprawie świętej cerkwi i więcej zdziałać może dla dobra narodu ruskiego tą podróżą, niż siedzeniem w domu. Zaleca wierzącym w niego nie dać sprowadzić się z prawej drogi i nie słuchać **kłamliwych proroków i trzymać się matki kraju**, ruskiej Przenajświętszej Dziewicy.

Ostateczny projekt ordynacyi wyborczej uchwalony.

Warszawa, 24. lipca.

(E. E.) **Na wczorajszem posiedzeniu Rady min. uchwalono ostateczny projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu.** Sejm liczyć ma 360 posłów z całej Rzpltej. W każdym okręgu wyborczym będzie oznaczona ilość posłów. Porzucono zatem myśl uzależnienia liczby posłów od liczby oddanych głosów. Na najbliższej Radzie min. wpłynie projekt ordynacyi wyborczej do Senatu. Przewidywane jest, że i ten projekt Rada min. załatwi przed zebraniem się Sejmu.

Urzędnicy państwowi grożą strajkiem.

Lwów, 24. lipca.

W szczelnie zapełnionej słuchaczami sali taniej kuchni dla inteligencyi w Pasażu Mikolascha odbył się wczoraj

Manifestacyjny wiec urzędników i funkcyonaryuszy państwowych.

Na wiec przybyło kilkudziesięciu delegatów z różnych miejscowości Małopolski. Imponujący ten pod względem ilości uczestników wiec zagaił prezes Stałej Delegacyi urzędników i funkcyonaryuszy państwowych rektor Dziesławski. Po wyborze prezydyum, do którego weszli: rektor Dziesławski, Podwyższyński, Bylczyński i Orzech, przewodniczący Dziesławski udzielił głosu radcy Potenckiemu.

Mowca po przedstawieniu postulatów urzędników i funkcyonaryuszy państwowych odczytał następujące rezolucye:

I. Ogół pracowników państwowych żąda: a) wprowadzenia awansu czasowego czyli automatycznego posuwania się pracowników państwowych przy należytej kwalifikacyi w ściśle oznaczonym czasie co do wyższych stopni służbowych; b) wprowadzenia zasady jawnej kwalifikacyi z możnością obrony przed pokrzywdzeniem; c) w razie przyznania pierwszej grupie, czy też kategoryi urzędniczej, VIII

stopnia jako początkowego, IX stopnia zaś dla praktykantów, przyznania następnym grupom, tj. II i III bezpośrednio niższe stopnie, tj. IX i X, jako początkowe i odpowiednie stopnie dla praktykantów; d) ustawowego zabezpieczenia wejścia w skład komisyi osobowych — reperezentantów interesowanych gremiów; e) ustawowego zabezpieczenia swobodnego zrzeszania się i organizowania, oraz umożliwienia wykonania biernego prawa wyborczego.

II. Wiec uznaje jako bezwzględną konieczność wprowadzenie sprawiedliwej ustawy emerytalnej i żąda stanowczo a) prawa przejścia na emeryturę po wysłużeniu pełnych 35 lat, bez względu na wiek; b) przyznania tego prawa bez ograniczeń wszystkim pracownikom, którzy przeszli z b. państw zaborczych do służby polskiej; c) zupełnego zrównania dawnego typu emerytów, wdów i sierót z pensyonistami, wdowami i sierotami Państwa; d) unormowania dodatku drożyźnianego do emerytur ściśle wedle stanu rodzinnego, oraz klasy miejsca zamieszkania; e) ustalenia wymiaru pełnej emerytury bez względu na czas służby tym, którzy stali się niezdolnymi do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku w czasie pełnienia obowiązków służbowych i odpowiedniego traktowania wdów i sierót po nich; f) ustalenia wymiaru pełnej emerytury pracownikom państwowym po upływie 5 lat służby, którzy stali się niezdolnymi do pracy wskutek choroby, nie mającym zaś pełnych 5 lat służby, doliczenia przy wymiarze uposażenia emerytalnego 10 lat do czasu faktycznej wysługi.

III. Odnośnie do projektu ustawy o organizacyi władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem Wiec żąda: a) jawności rozpraw dyscyplinarnych; b) uwzględnienia poprawek do paragr. 58 i 61 zgłoszonych w myśl notorycznych postulatów, jako wnioski mniejszości i ustalenia (w miejsce „bezwzględnej większości głosów" większości 4/5 głosów przy najcięższej karze dyscyplinarnej; unormowania 2/3 poborów (zamiast połowy) przy zawieszeniu w służbie, jako uznane „minimum egzystencyi", wreszcie postanowienia, że kara porządkowa, oraz dyscyplinarna 1 i 2 stopnia nie wstrzymują wypłaty pełnego uposażenia za okres suspenzy, ani też wliczania tego okresu do czasu służby czynnej; c) utawowego uwzględnienia rezolucyi komisyi administracyjnej dotyczącej wzięcia pod rozwagę listy członków komisyi dyscyplinarnej proponowanej przez istniejące związki i zrzeszenia pracowników państwowych wprost w ustępie 1 paragr. 2 tejże ustawy.

IV. Wiec podnosi z całym naciskiem, że obecne uposażenie pracowników państwowych nie wystarcza na najprostszą egzystencyę życiową, krzywdzi bezlitośnie całą warstwę społeczną z dotkliwą szkodą dla Państwa, skazując ją na ostatnią nędzę i zdemoralizowanie i żąda a) bezzwłocznej rewizyi ustawy o uposażeniu i przydziału do stopni służbowych, oraz wobec rażącego pokrzywdzenia wszystkich pracowników państwowych Małopolski, zupełnej unifikacyi pod tym względem wszystkich pracowników państwowych Rzeczypospolitej, a zanim to nastąpi, b) natychmiastowego przyznania takich dodatków do płac, któreby ściśle były zastosowane do cen targowych i wartości waluty, c) zrównania pod względem poboru dodatku drożyźnianego wraz z dodatkiem nadzwyczajnym w wysokości 1/5 Lwowa i Krakowa z Warszawą i Łodzią, d) zniesienia niesprawiedliwego już dzisiaj podziału miejsc służbowych na pięć, a zastosowania tylko trzech klas miejscowości do wymiaru dodatku drożyźnianego.

V. Zebrany na wiecu ogół pracowników państwowych zarazem nie wątpi, że wszystkie partye, stronnictwa i kluby polityczne wezmą żywy współudział w obradach sejmow. nad położeniem i ustawami dotyczącymi pracowników państwowych i zechcą się zapoznać z żywotnymi ich postulatami w rezolucyach przedstawionymi.

Wkońcu Wiec wzywa Rząd, ażeby w interesie Państwa porzucił twarde stanowisko odnośnie do tych przedłożeń i uwzględnił także życzenia wypowiedziane w odpowiedni sposób przez pracowników państwowych zważywszy, że zadowolenie tychże jest podstawą i siłą Państwa i zapewnienie jego trwałego rozwoju, zależy bezwzględnie od chętnej współpracy wszystkich pracowników państwowych.

Przyczem Wiec domaga się od Pana Ministra skarbu, ażeby systemu oszczędności w gospodarce państwowej nie stosował jaskrawie wyłącznie do przedłożeń dotyczących pracowników państwowych uznając wydatki z tem połączone, jako nieodzownie konieczne i nieuniknione.

Rezolucye te na wniosek Piątka uchwalono wśród gromkich oklasków jednogłośnie.

Drugi mowca Polakowski mówił

o skrajnej nędzy urzędniczej.

Dopatrując się przyczyny tej nędzy w braku silnej organizacyi, wzywał wszystkich do jak najszybszego i jak najliczniejszego zapisywania się do zawodowych organizacyi.

Na ten temat rozwinęła się szeroka dyskusya, w której zabierali głos: poseł dr. Ernest Adam, Paziak ze Złoczowa, radca Gelbard, sędzia Biliński, Orzech, Słowik z Sokala, Wierzbicka, Wojtowicz z Kołomyi, Solarski z Ropczyc, Rossländer z Przemyśla, Łomnicki, Łukasiewicz, delegat Związku Narod. kolei., robotnik państwowy Franciszek Tymek, Dzundza z Kałusza i kilku innych. Wreszcie po odczytaniu telegramów, przysłanych przez miejscowe koła ze Starego Sambora, Baligrodu, Sołotwiny, Borynicz, zgodzono się wysłać b. m. do Warszawy delegacyę, w której skład weszli: Dzieślewski, Potencki i Margała.

Wkońcu polecono prezydyum Stałej Delegacyi wysłać do Warszawy telegram, w którym zgromadzeni na wiecu oświadczają stanowczo, że **o ile w najbliższych dniach nie nastąpi gruntowna regulacya ich uposażenia, zapewniająca im minimum egzystencyi, chwycą się choćby nielegalnych środków, celem wywalczenia dla siebie sprawiedliwego postulatu i bezwarunkowo nie dopuszczą, by ich żony i dzieci ginęły z głodu.**

O nastroju tego wiecu najlepiej poinformować może Rząd i Sejm poseł dr. Adam, który niemało musiał wysłuchać skierowanych pod swoim adresem docinków.

Zjazd polskich urzędniczek państwowych.

Lwów, 24 lipca.

Na dwudniowych obradach Związku Polskich Urzędniczek Państwowych na których były reprezentowane funkcyonaryuszki z całej Polski i wszystkich urzędów państw. omawiano pod przewodnictwem p. M. Wierzbickiej kwestyę równouprawnienia kobiet w ogólności, a w szczególności radzono nad polepszeniem, a raczej umożliwieniem bytu urzędniczkom.

Obywatelskim prawom kobiet pracujących bowiem, prawom przedewszystkiem do życia, do egzystencyi zaczyna się stawiać przeszkody i rzucać kamienie pod nogi.

Kobiety, które na pierwszy apel zmobilizowały się i stworzywszy armię pracy, walczącą za frontem z tem wszystkim, co wojna przynosi najcięższego i najtrudniejszego do pokonania, nie pozwoliły stanąć machinie społecznej, — te kobiety poczyna się obecnie planowo i celowo usuwać z zajmowanych stanowisk, i utrudniać im dostęp do każdej lepszej posady. Jaskrawym tego przykładem jest np. fakt niedopuszczenia kobiet do udziału w kursie podatkowym urządzonym obecnie w Warszawie, mimo iż zgłaszające się na kurs ten reflektantki często nietylko dorównują ale i przewyższają wykształceniem i kwalifikacyami biorących w nim udział mężczyzn.

A jak przedstawia się redukcya sił, która obecnie stała się najbardziej piekącą kwestyą dla urzędniczek?

Skierowana jest ona zasadniczo przeciw kobiecie, która ustępować musi miejsca, często mniej ukwalifikowanym mężczyznom.

Kwestyę tę omawiano bardzo żywo na zebraniu Związku. Założono stanowczy protest przeciw dotychczasowemu systemowi, domagając się, aby konieczną redukcyę przeprowadzały odnośne władze sprawiedliwie kierując się tylko kwalifikacyą i ilością lat wysłużonych danej osoby, a w urzędach gdzie redukcya nie ma zastosowania z powodu braku sił, obsadzano wolne posady temi osobami, które zostały zwolnione w innych urzędach.

Głównym celem zebrania było jednakże krytyczne omówienie pragmatyki służbowej a zwłaszcza tych punktów, które powstały jako dalszy ciąg stosowania zasady, że mężczyźni stanowią o kobiecie w dyktowaniu praw dla niej, bez jej współudziału, na co Związek zwrócił uwagę wybitnych kobiet tak w Polsce jak i za granicą, odniósłszy się ze szczególnym apelem do wszystkich kobiet posłów, aby celem usunięcia krzywdzących punktów wspólnie działały.

Dalej podnoszono ciężkie położenie ekonomiczne urzędniczek, jakoteż nierównomierne uposażenie ich w stosunku do innych dzielnic Polski.

Domagano się zasadniczo usunięcia tak rażącej krzywdy i niesprawiedliwości, jaką jest zniesienie od 1 lipca 1920 w Małopolsce nabytego prawa czasowego awansu, bez równoczesnego wprowadzenia tymczasowych przepisów polskich mających zastosowanie w Królestwie Polskiem i celem powetowania stąd wynikłych strat materyalnych jednorazowe posunięcie urzędniczek do wyższych stopni jeszcze przed wejściem w życie pragmatyki służbowej, analogicznie do wprowadzonego już w innych dzilnicach awansu.

Następnie sprecyzowano żądanie — odnośnie do pragmatyki służb:

1) aby kobieta urzędnik miała ustawą zabezpieczone prawa i przepisy służbowe te same, które przy równych kwalifikacyach wedle uchwalonych konstytucyi przysługują im na równi z mężczyznami bez możności ograniczenia ich „poufnemi" rozporządzeniami.

2) do art. 6 ustęp trzeci — uzależniający kobietę zamężną od zgody męża — usunąć.

3) do art. 12. utrzymanie w mocy brzmienia artykułu ściśle według rządowego projektu ustawy, normującej III. Grupy.

4) do art. 18. — by pracownicy zaliczeni do III grupy mieli po odbyciu przepisanej praktyki — zaczynać służbę w X stopniu służbowym.

5) utrzymanie mianowania do stopni służbowych (a nie na urzdy) i wprowadzenie czasowego awansu.

6) wprowadzenie jednolitych etatów pewnej kategoryi służby w całem Państwie bez względu na instancye.

7) do art. 21. dopuszczenie do tworzyć się mających komisyi kwalifikacyjnych po 2 członków z wyboru interesowanego gremium.

8) co do żądań obejmujących postanowienia ogólne, dotyczące wszystkich pracowników, wiec urzędniczek solidaryzuje się z rezolucyami sprecyzowanemi przez ogólne zrzeszenie urzędników Małopolski.

Poza temi najbardziej palącemi kwestyami wspólnemi, poruszono na zebraniu Związku sprawy szrszej natury. Przewodnicząca p. Wierzbicka rzuciła śmiały projekt objęcia organizacyą nietylko urzędniczek, ale kobiet pracujących wogóle, które uświadomione odpowiednio, zrozumieją obowiązek pracy dla dobra ogółu, który nie pozwala deptać w kółko w kieracie codziennej roboty, z jedną jedyną myślą o skąpym obroku.

W końcu zebrane apelując do mężczyzn, wyraziły przekonanie, że uporządkowanie ekonomicznych spraw Polski zależy w wielkiej mierze od skoordynowania się wszystkich urzędników, z silnem postanowieniem przeciwdziałania wadliwemu systemowi. To zadanie staje się obowiązkiem każdego urzędnika i nie należy opóźniać i utrudniać osiągnięcia celu, przez niedopuszczanie kobiet do współpracy przez lekceważenie ich i niedocenianie ich uzdolnienia, sumienności i intenzywności pracy, których dowodów chyba dość złożyły przez szereg lat pracy w najgorszych i najtrudniejszych warunkach.

Dzierżawa trzeciego teatru uchwalona.

Opozycya. — Przemówienie wiceprez. dr. Chlamtacza. — O zniżkę biletów teatralnych dla pracowników umysłowych i fizycznych. — Teatr będzie wydzierżawiony.

Lwów, 24. lipca.

(mg) Wczoraj na specyalnie zwołanem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono ostatecznie sprawę wydzierżawienia gmachu „Colosseum" na trzeci teatr miejski. Przewodniczył obradom wiceprez. dr. Stahl.

W dalszym ciągu rozpoczętej we czwartek dyskusyi przemawiał r. Rawski przeciw wnioskowi referenta, podnosząc, że koszt adaptacyi gmachu będzie znacznie większy, niż obliczono — zdaniem mówcy dosięgną te wydatki 4 milionów. Nie wliczono także w rachunkach kosztów nowych dekoracyi, których sprawienie jest konieczne. Mówca wogóle nie widzi powodów, dla których dyrektor teatru miejskiego chce wydzierżawić ten gmach.

Wiceprez. dr. Chlamtacz, jako przewodniczący Komisyi teatralnej, wyłuszczył motywy — które przemawiają za wnioskiem, zbijał wywody oponentów i gorąco przemawiał za wynajęciem gmachu. Sprawa była w Komisyi teatralnej dokładnie rozpatrywana i cała Komisya z wyjątkiem r. Rawskiego oświadczyła się za wnioskiem, również sekcya finansowa z wyjątkiem jednego głosu.

Mowca zwrócił uwagę, że zbicie w jednym gmachu wszystkich działów sztuki teatralnej jest z wielu względów niekorzystne i niewłaściwe i pod tym względem teatr lwowski jest w Polsce unikatem. Nadto groźba nowej podwyżki cen miejsc teatralnych, które są już dziś bardzo wygórowane, skłania dyrekcyę teatru i komisyę do szukania nowego warsztatu, któryby umożliwił podtrzymanie budżetu o ogólnej sumie wydatków 9 milionów miesięcznie. Zamiast zatem zwijać jeden z działów i to w czasie, gdy Lwów dąży ku rozwojowi i spodziewa się w okresie Targów Wschodnich znacznego napływu cudzoziemców — lub też podwyższać znowu ceny biletów, należy starać się o nowe źródło dochodów. Mowca oświadcza, że miasto postara się o zapewnienie bezpieczeństwa publiczności w nowym gmachu (oby także postarało się o bardziej europejski dostęp do niego! — przyp. Red.), oraz o utrzymanie teatru na poziomie czystej sztuki i udostępnienie go dla szerokich mas, gdyż dyrekcya nie ograniczy się na samej operetce. Wreszcie popiera mówca wniosek r. Matakiewicza jako myśl zdrową i zaznacza, że, mając możność powiększenia dochodów, będzie miasto mogło przeznaczyć pewien procent biletów po tańszych cenach dla pracującej umysłowo i fizycznie ludności.

Referent r. Schneider dodał jeszcze kilka wyjaśnień i podkreślił, że głównym motywem wydzierżawienia trzeciego gmachu jest chęć oddzielenia poważnego dramatu od operetki i przedstawień popularnych. Siły artystyczne dla powiększenia grona jeszcze nie są zaangażowane. Dzierżawa będzie obowiązywać 2 lata, lecz dyrekcya teatru ma zamiar starać się o trzeci rok.

W głosowaniu wniosek na dzierżawę został uchwalony większością głosów. Przeciw wnioskowi oświadczyły się 3 głosy, część radnych wstrzymała się od głosowania. Wniosek r. Matakiewicza odesłano do komisyi teatralnej. Wkońcu załatwiono jedną z drobniejszych spraw terminowych.

Wiec właścicieli realności w sprawie podatku majątkowego.

O częściowe zniesienie ustawy o Ochronie Lokatorów.

Lwów, 24. lipca.

(n) Zarząd Towarzystwa właścicieli realności zwołał onegdaj wiec, celem omówienia sprawy podatku majątkowego. Wiec zagaił emer. prez. poczt p. Gaberle, który na wstępie zaznaczył, że wiec nie ma na celu zniechęcenia obywateli do płacenia podatków, lecz przeciwnie zachęcenie do należytego wypełniania i przedkładania fasyi, gdyż byt obywatli zależnych jest od zapełnienia kas państwowych.

Następnie radny Włodzimirski objąwszy przewodnictwo powołał na sekretarza p. Czarneckiego i udzielił głosu referentowi dr. Westreichowi.

Referent w przeszło godzinnem przemówieniu objaśniał ustawę o podatku majątkowym i wykazywał sprzeczności, jakie zachodzą między ustawą a rozporządzeniem wykonawczem, pouczając o sposobie wypełnienia deklaracyi do podatku majątkowego, oraz wykazując, że podatek majątkowy jest u nas śmiesznie nizki w porównaniu z tymi podatkami w innych państwach.

Referent wyjaśnił, że przy majątku 1-milionowym podatek wynosi zaledwie 2000 marek, przy 2-milionowym 6000 mk., przy 3-milionowym 10.000 itd. Podkreślił następnie, że ściąganie tego podatku nie przyniesie Państwu spodziewanych korzyści i jeżeli Państwo zamierza dochody swe powiększyć, to powinno korzystać z dawnych źródeł a przedewszystkiem ściągać podatek gruntowy i domowo-czynszowy w tej wysokości, któraby odpowiadała wartości waluty przedwojennej.

Dalej referent wykazał, że gdyby ustawa o ochronie lokatorów nie istniała, skarb Państwa z tytułu podatku gruntowego i domowo-czynszowego miałby rocznie kilka miliardów dochodu. Nadto ustawa ta zatamowała w zupełności ruch budowlany i cały szereg przedsiębiostw, związanych z ruchem budowlanym przestał istnieć. Także rzemieślnicy którzy dawniej żyli z przemysłu budowlanego, obecnie musieli zmienić zawód.

Również stosunki mieszkaniowe stają się z każdym dniem fatalniejsze, domy rozpadają się, ludność ścieśnia się coraz bardziej. Jeżeli stan ten potrwa dłużej, wkrótce wszyscy nie będziemy mieli dachu nad głową.

Zapewnienia dawniejsze, że Państwo i gmina będą budowały, okazały się złudnemi.

Jeżeli nie zachęci się kapitału prywatnego do budowy, wówczas grozi nam katastrofa!

Wszak w innych państwach, które ani w setnej części nie ucierpiały tyle, co nasz kraj, zniesiono już dawno ustawę o ochronie lokatorów, odnośnie do kupców, przemysłowców i t. zw. dorobkiewiczów wojennych, zmuszając ich w ten sposób do budowania własnych domów, wskutek czego dla ludności mniej zamożnej pozostałaby większa ilość wolnych mieszkań do dyspozycyi. W Niemczech n. p. wydano niedawno rozporządzenie, że kapitały lokowane w budowie nowych domów są całkowicie wolne od podatków, lecz nawet od opłat i danin majątkowych. W podobny sposób należałoby postąpić i u nas.

R. Syroczyński podziękował referentowi za pouczające objaśnienie, co zebrani przyjęli oklaskami.

Następnie wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos dr. Sabatowski, dr. Landes i w. i. podnosząc, że mimo najlepszych chęci podatek majątkowy wobec różności zapatrywań między ustawą a rozporządzeniem wykonawczem przysporzy kontrybuentom wiele kłopotów i dlatego sprzeczności te należałoby usunąć.

Ruch budowlany w Krakowie.

Kraków, 23 lipca.

(†) Jedno z pism krakowskich podaje statystykę budownictwa m. Krakowa. Według niej w bieżącym roku buduje się w Krakowie kilka gmachów publicznych jak: Polska Kasa pożyczkowa przy ul. Matejki, Klinika ginekologiczna, nadbudowa 3 piętra banku Małopolskiego, przeprowadza się przebudowę Banku Krajowego w Rynku głównym, nadbudowę Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego, wreszcie buduje się zakład odzieżowy w Podgórzu.

W dziedzinie przemysłowej jest ruch budowlany daleko silniejszy. Na Podgórzu buduje się obecnie kilka fabryk: zapałek, bielizny, czekolady, papieru szklanego, gumy, mydełek i perfum, pasów oraz dwie piekarnie. W innych dzielnicach powstają dwie ślusarnie, dwie stolarnie, wreszcie fabryki czekolady przy ul. Szwedzkiej, drożdży w Dębnikach, przetworów chemicznych na Grzegórzkach i sztucznego lodu na Nowej Wsi.

Nadto rozbudowują się spółki akcyjne: fabryka wódek „Krakus", „Bazar Polski", „Pharma" przetwory apteczne, „Polski Glob", towarz. transportowe, „Lemiesz" narzędzia rolnicze, „Hartwig", „Multum", „Wawel" i „Optima", fabryka czekolady. W dzielnicy Kazimierz buduje się szereg magazynów parterowych.

Zupełnie niedostateczny ruch jednakże daje się odczuwać w budowlach mieszkalnych. Przeważa budowa domów mieszkalnych parterowych, wznosi się kilka will, również z mieszkaniami nie do wynajęcia, wszystkie zaś powstają w dzielnicach podmiejskich, przyłączonych do Krakowa. Jak widzimy z powyższego, szalony brak mieszkań w Krakowie nie ulegnie zmianie na lepsze.

Tramwaj bez szyn w Zakopanem.

Zakopane w lipcu.

Dnia 9 b. m. zawiązał się w Zakopanem pod przewodnictwem dyrektora Akc. Banku Związkowego dra L. Łacha komitet dla zbudowania tramwaju elektrycznego w Zakopanem. Komitet projektuje przeprowadzenie na razie linii z dworca kolejowego przez Krupówki do Kuźnic z odgałęzieniem do Jaszczurówki, łącznej długości około 7 i pół km. Zaakceptowano projekt budowy tramwaju bez szyn, systemu „Auttram". Tramwaj tego rodzaju, łączący w sobie własności automobilu i tramwaju, dostosowany jest do obsługi tak ruchu osobowego jako też towarowego; luksusowo urządzone wozy osobowe zmieszczą 100 osób, osobne zaś wozy towarowe przewieźć mogą jednorazowo 7—10 ton towaru. Taryfy przewozowe będą kilkakrotnie niższe od obecnych taryf dorożkarskich względnie automobilowych. Wybudowanie w mowie będącej linii projektowane jest na jesień b. r. Na dalszym planie leży projekt połączenia siecią tramwajową okolicznych letnisk i miejsc wycieczkowych. Niewątpliwie powstanie w Zakopanem tak koniecznego środka komunikacyjnego będzie dla Zakopanego punktem zwrotnym w jego rozwoju i spowoduje uregulowanie stosunków komunikacyjnych, które dotychczas pozostawiają wiele do życzenia.

Jak poznać fałszywe banknoty?

Lwów, 24. lipca.

Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 1000-markowe, których cechy są następujące:

Banknoty 1000-markowe II emisyi z datą 23. sierpnia 1919. r. a) Rysunek biletu wykonany piórkiem, przyczem rozmiar nieco krótszy od biletu autentycznego. b) Obramowanie biletu autentycznego składa się linii półkolistych koloru bronzowego z ciemnym odcieniem od wewnątrz, wytworzonym zachodzącemi na obramowaniu falistemi liniami, tła, co na falsyfikatach jest mało dostrzegalne. c) Siatka biletu prawdziwego jest koloru jasnopiaskowego, zaś na falsyfikacie jasno-bronzowego, linie faliste grubsze, nieregularne. d) Podobizna Kościuszki zamazana i wykazuje brak cieniowania. e) Kompozycya kwiatów i festonów jest ciemniejszą, przyczem liście mało się uwydatniają. f) Druk w szczegółach zasadniczo różni się od banknotu prawdziwego a litery tekstu mają kontury niewyraźne. g) Papier zwyczajny, znaki wodne zupełnie odmienne, ręcznie wyciśnięte, widoczne są jedynie na czystym brzegu falsyfikatu poza obramowaniem.

Falsyfikat łatwy do rozpoznania.

2. Banknot 1000-markowy I emisyi z datą 17. maja 1919 r. na różowym papierze. a) Banknot wykonany na papierze mniej sztywnym bez czerwonych łyłek i bez znaków wodnych. b) Całość

obrazu nieco krótsza i węższa, utrzymana w tonie jaśniejszym od banknotu autentycznego. c) Druk niewyraźny, zlewa się tłem. d) Wykonanie główki orzełka w ośmiokątach niedokładne. e) Numeracya: po obydwu stronach banknotu ten sam numer bez seryi, kolor farby czerwono-brudny. f) Siatka (gilosz) odmienna. g) Strona odwrotna również różni się kolorem, drukiem i ogólnem wykończeniem całości obrazu, szczególnie gwiazdki wokół orzełka wśród promieni, na banknotach prawdziwych foremne i miarowe, na fałsyfikatach wykonane są niekształtnie.

Banknot 1000-markowy I emisyi z datą 17. maja 1919 r. na białym papierze. a) Fałsyfikat wykonany na papierze mniej sztywnym i bez znaków wodnych, koloru więcej brudno-zielonego. b) Siatka (gilosz) grubsza, nieudolnie wykonana. c) Tekst liter na cyfrach „1000" nie posiada całkiem ciemniejszego tła, co na banknotach autentycznych jest widoczne. d) Numeracya: III serya A. B. C. itd.) nieco inny kształt cyfr. e) Strona odwrotna bardzo mało różni się od banknotu autentycznego.

Fałsyfikat łatwy do rozpoznania.

4. Banknot 1000-markowy z datą 17. maja 1919 r. na białym papierze. a) Całość obrazu udatnie wykonana. Papier często o znakach wodnych, wytłaczanych w kształcie orzełka i liter B. P. dających się zauważyć jedynie w ośmiokątach na przedniej stronie biletu. b) Różnice w druku bardzo minimalne. d) Numeracye III Ser. A. B. C. itd. kształt cyfr odmienny. Strona odwrotna fałsyfikatu udatnie wykonana.

Fałsyfikat trudny do poznania.

Podobne typy fałsyfikatów zdarzają się. o znaku wodnym sześciokąt na żółtym papierze z numeracyą dorobioną zapomocą stempla kauczukowego, rzucającą się w oczy.

5. Banknot 1000- markowy z datą 17. maja 1919 r. na białym papierze (gładkim). a) Bilet wykonany na zwyczajnym papierze bez znaku wodnego. b) Całość obrazu nieco dłuższa od obrazu na banknotach autentycznych i nieco szersza, odcień farby wpada więcej w kolor zielony. c) Siatka (gilosz) tworzy linie grubsze. d) Wizerunek Kościuszki i orzeł wykonany na bronzowem tle dosyć udatnie. e) Numeracya podobna do autentycznej, a kolor farby czerwono-brudny. f) Fałsyfikaty oznaczone III ser. A. B. C. itd. II ser. A. B. C. itd. I ser. A. B. C. itd. i bez seryi.

Fałsyfikat łatwy do poznania.

Ukazują się fałsyfikaty wykonane podobnie do wyżej opisanych, lecz na papierze różowym ze znakami wodnymi, wskutek jednak grubej siatki rzucającej się w oko łatwe do rozpoznania.

6. Banknot 1000-markowy z datą 17. maja 1919 r. na różowym papierze. a) Papier różowy gładki z połyskiem i żyłkami czerwonemi występującemi mniej wyraźnie, o znaku wodnym, przebiegającym liniami wężykowatem wzdłuż i wszerz banknotu. b) Podobizna Kościuszki, wskutek braku delikatnego cieniowania bez wyrazu. c) Numeracya ser. A. B. C. i po obydwu stronach banknotu ten sam numer bez seryi, cyfry więcej owalne koloru jaśniejszego. d) Kolor farby strony przedniej jasno-zielony, zaś na odwrocie bronzowy.

Fałsyfikat łatwy do rozpoznania.

Z DNIA.

Taki sobie wierszyk.

Taki sobie wierszyk
Od święta, od ręki,
Trochę karmelkowy
Jak małe panienki.

Taki lekki, zwiewny
Jak mały motylek,
Zofia niech go przypnie
W poduszce od szpilek.

Janka niech go schowa
W pończoszce jedwabnej.
A Jula ukryje
Na piersi powabnej.

Taki sobie wierszyk
Dla miłych dziewcząteк
Niech im przy niedzieli
Do marzeń da wątek.

Niech im przy niedzieli
Piękne myśli rodzi,
I powie „dzień dobry"
Najmilej, najsłodziej.

I powie coś więcej
Do uszka, dyskretnie,
Za co by mię mama
Wyłajała szpetnie.

Przyjmcie wiersz dziewczęta
Sercem malowany,
I niech każda myśli
Że do niej pisany.

Nemo.

Ze sfer kolejowych.

Lwów, 24. lipca.

MIANOWANIA.

Minister kolei żelaznych zamianował inż. H. Suchanka wiceprezesa dla spraw technicznych Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, zastępcą Dyrektora departamentu mechanicznego i zasobów w Warszawie inż. Stan. Gustkowskiego radcę ministeryalnego, wiceprezesem dla spraw technicznych w Krakowie, Ludw. Piaseckiego inspektora kolei państw. zastępcą naczelnika wydziału finansowego w dyr. kolei państw. we Lwowie, inż. Wł. Lewickiego radcę kolei państw. kontrolorem utrzymania kolei państw. w Stanisławowie, inż. Włodz. Dutkę radcę kolei państw. kierownikiem działu trakcyi w wydziale mechanicznym dyr. kolei państwowej w Stanisławowie, inż. Stan. Marjańskiego st. kom. kolei państw. zast. naczelnika, inż. Ant. Fircha, st. kom. kolei państw. kierownikiem parowozowni w Stanisławowie, inż. Jul. Mahlera kom. kolei państw. zast. naczelnika parowozowni w Stanisławowie, a Ad. Skopca st. rewidenta kolei państw. kierownikiem działu reklamacyjnego w wydziale handlowym dyr. kolei państw. w Stanisławowie.

PRZENIESIENIA.

Inż. Pawełek stan. st. kom. z sekcyi konserwacyi w Rozwadowie do sekcyi konserw. w Samborze, jako zastępca naczelnika tejże sekcyi, a Edm. Panesz rewident w Borkach wielkich do urzędu ruchu w Podwołoczyskach w charakterze dyżurnego.

Kronika telegraficzna.

(Telef.) (x) **Przyjazd Karachana.** D. 31 b. m. wyjedzie z Moskwy poselstwo rosyjskie z p. Karachanem na czele. Tegoż dnia ma wyjechać również nasze poselstwo do Moskwy. Jest prawdopodobne, że obie misye spotkają się w Mińsku. Dla poselstwa rosyjskiego w Warszawie wyznaczono hotel Rzymski.

(Telef.) (x) **Opcye na Śląsku cieszyńskim.** które miały wygasnąć 26 lipca, zostały na mocy wymiany not między rządem czeskim a polskim przedłużone o pół roku, licząc od dnia 25-go lipca b. r.

(E. E. Radio). **Komisya likwidacyjna b. Związku cywil. Ziem Wschodnich oraz Wołynia i Podola** na mocy uchwał z d. 21 b. m., rozwiązana zostaje z dn. 1 września.

(E. E.) **Handlowe oferty zagr.** Do Departamentu przemysłu i handlu coraz liczniej napływają oferty z Polski, Gdańska, Berlina, Wiednia, Drezna i Ameryki, przeważnie na dostawę artykułów technicznych wzamian za surowce, len lub drzewo.

(E. E. Radio). **Zjazd PPS.** Dnia.23 b. m. rozpoczął się w Łodzi zjazd. PPS.

(PAT). **Zjazd kolejowy.** Od 30 b. m. do 3 sierpnia b. r., odbędzie się w Warszawie wielki Zjazd delegatów Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzpltej Polskiej. Z. Z. K. jest najliczniejszą organizacyą kolejarską, gdyż liczy przeszło 90.000 członków.

(PAT). **Zjazd I. p. ułanów.** Dnia 2 sierpnia b. r. odbędzie się Zjazd oficerów i żołnierzy I. p. ułanów Legionów Polskich.

(PAT) **Witos wyjechał do Małopolski.** Wczoraj wyjechał do Małopolski prezydent ministrów Witos.

(Telef.) (x) **W ciagnieniu milionówki** padła wygrana na 0,168.375, los ten sprzedano w Radomiu.

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Niedziela 24 lipca: „Cierpki owoc" komedya w 3 aktach, Roberta Bracco. Zespół warszawski.

Poniedziałek 25 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Wtorek 26 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Środa 27 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Czwartek 28 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

—o—

(r) **„Tania" nowalijka.** Onegdaj pojawiła się na rynku lwowskim, ostatnia nowalijka, mianowicie pomidory, ulubiony przysmak wielu osób. Ten i ów kupujący znęcony widokiem dawno nieoglądanej jarzyny, zbliżał się do sprzedającej, zapytując o cenę. Usłyszawszy ją jednak, z żalem musiał opuszczać nos na kwintę. Żądano bowiem, ni mniej ni więcej, jak tylko 500 Mk. za kilogram. Sumka np. dla rzesz urzędników niemożliwa do zapłacenia.

(r) **Z tajemnic PAT-ą.** Z niewyjaśnionych i nieznanych nam przyczyn PAT nie dał wczoraj notowań giełdy wiedeńskiej, a nawet nie otrzymaliśmy ceduły krakowskiej. Prawdopodobnie panowie z PAT-ą obchodzili uroczystość „oblewania" nowego dyrektora swej instytucyi. Trudno inaczej. Patowcy są przecież także ludźmi.

Uroczystość wręczenia Odznaki honorowej VII. Odc. Obrońcom Lwowa, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10·30 przy kościółku w Zamarstynowie, w razie niepogody w budynku gminnym tamże.

Z teatru Małego. W niedzielę dnia 24. b. m. ukaże się na scenie teatru Małego wytworna komedya w 3 aktach, Roberta Bracco „Cierpki owoc". Sztuka ta w wykonaniu zespołu warszawskiego wypełniła widownię Teatru Małego w Warszawie na przeszło stu przedstawieniach. Rola Matyldy Riocetti należy do najlepszych kreacyi p. Gryficz-Mielewskiej, pełne humoru postacie męża i Franchescego grają reżyserowie Stanisławski i Leszczyński. Młodociąną parę zakochanych odtwarzają p. p. Daniłłowicz i Stanisław Daczyński, który wystąpi po raz pierwszy we Lwowie i zapewne zjedna sobie względy publiczności, dzięki pięknym warunkom i talentowi rokującemu duże nadzieje na przyszłość. Reżyserya St. Stanisławskiego.

Wydział „Echa" wzywa swych członków, by jawili się w komplecie dziś o godz. 6 wieczorem w ogrodzie „Goańsk" przy ul. 29 Listopada, celem odśpiewania pieśni podczas festynu, urządzonego na dochód wdów i sierót po poległych w obronie Lwowa kolejarzy.

(+) **Krwawe zajście w hotelu Pollera.** Onegdaj wieczorem przyszło w restauracyi Pollera w Krakowie do krwawej scysyi między porucznikiem W. a b. żołnierzem armii Bałachowicza, Brzeszczem. Ten ostatni w stanie podchmielonym przystąpił do por. W. udekorowanego licznemi odznaczeniami i począł go obrażać, zarzucając mu tchórzowstwo. Gdy por. W. zwrócił mu spokojnie uwagę, że zachowuje się nietaktownie, Brzeszcz dopuścił się czynnej zniewagi oficera. Wtedy por. W. w odpowiedzi na to wyjął rewolwer i strzelił do napastnika, raniąc go w lewe płuco. Po tem zajściu oficer przestawił na głównej strażnicy przebieg zajścia. Brzeszcza przewieziono do szpitala więziennego załogi krakowskiej.

(k) **Bandytyzm w Krakowie.** Coraz szersze rozmiary przybiera bandytyzm w Krakowie. Przy-

czyną tego okazuje się brak funkcyonaryuszów policyjnych. Onegdaj nad ranem włamali się bandyci do mieszkania p. Barana przy ul. ks. Poniatowskiego. Obudzony właściciel mieszkania wyszedł z synami przeciwko bandytom. Włamywacze poczęli się cofać, jeden z bandytów dobył rewolweru i strzelił w stronę przeciwników. Kula ugodziła jednego syna w nogę. Bandyci wycofali się z mieszkania, ostrzeliwując się z ulicy. Policya wszczęła poszukiwani za sprytnymi rabusiami.

(k) **Skok aresztantki z pociągu.** Z Lidy eskortowano do Warszawy 17 letnią aresztantkę Bronisławę Kuczyńską. W czasie jazdy wyskoczyła ona z wagonu w celu samobójczym w pobliżu stacyi Miłosna, raniąc się w głowę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ju do Warszawy.

(—) **Znaczniejsze kradzieże.** Wczoraj rano z zamkniętego mieszkania Pepi Steinbach przy ul. Łozińskiego 6, skradziono biżuteryę wartości 300.000 Mk. Z ukraińskiego Związku budowlanego, skradziono wczoraj maszynę do pisania „Ideal“ i rower „Rössler“, łącznej wartości 80.000 Mk. Z zamkniętego mieszkania Stanisława Wilczyńskiego, przy ul. Tarnowskiego l. 28, skradziono wczoraj garderobę wartości 20 tysięcy Mk. i gotówkę w kwocie 20.000 Mk. Minionej nocy z zamkniętego kufra skradziono Katarzynie Baczyn, zamieszkałej w Klaparowie 101 dolarów, 19.000 Mk. i 7.000 koron austr.

(—) **Świętokradztwo.** W nocy między 10 a 17 b. m. z kościółka pod lasem koło Rokszyc ad Brylińce, powiat Przemyśl, skradziono dywan, szaty i bieliznę kościelną. Sprawców kradzieży, którzy w lesie z ornatów poodrywali ozdoby i porzucili je w lesie na razie nie zdołano wyśledzić.

EKONOMISTA.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 23. lipca.

Na wczorajszej nieoficyalnej giełdzie popołudniowej panowała tendencya zwyżkowa przy słabych, z powodu soboty, obrotach.

Dolary amerykańskie 2000—2010, jedynki i dwójki 1960—1965, dolary kanadyjskie 1700—1705, jedynki i dwójki 1660—1665, marki niemieckie 27·50—28·00, setki 27·00—27·20 drobne 26·80—26·85, leje 29·00—29·25, drobne 28·50—28·70. czeskie korony 28·50—28·70, drobne 27·80 do 27·90, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 240·00—250·00, 50-koronówki 130·00—140·00, 20-koronówki 2·00—2·20, 10-koronówki 1·70 1·75, 1-ki i 2-ki 1·20—1·30 f,, ruble 5-setki 3·00 5·40, setki 5·20—5·60, 25-rublówki 3·00—3·10, 10-rubl. 2·40—2·50, reszta drobnych od 1·10—1·70, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 4·00—4·20, hrywny 13·50—14·00, franki franc. 120—125, funty szterl. 6000—6200.

Złoto: 20-kor. 7400—7450, 20-frankówki 6850—6900, 20-markówki 8200—8300, funty szterlingi 8100—8200, 10-rublówki 8500—8550, dolary 1850—1860.

Srebro: Korony austr. 120—125, floreny 250—260, ruble 380—400, kopiejki 1·40—1·50, dolary amerykańskie 1000—1050, połówki i ćwiartki 950— 980, dolary kanad. 600—650, drobne 580—590.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 23 lipca.

(PAT.) Kursa giełdy z 23 lipca.

Akcye: Transakcye: B. Dysk. Warsz. I—V em. ——, Bank Handl. Warsz. I—VIII em. ——, Bank Kred. w Warszawie ——, Bank Zachodni ——·—, Bank Towarzystwa współdziel. ——, Związek Sp. zarob. V. ——·—. Warsz. Tow. fabr. cukru 12800, Warsz. Towarz. kopalń węgla ——, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3325, Rudzki i Ska 23700, Starachowice I—II 5900, L. J. Borkowski I—VI em. 1500, Bracia Jabłkowscy I—V 1250, Firlej z roku 1921: —, Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—III 2075, Żyrardów ——, Ostrowieckie Zakłady 8100, Polska Nafta I—III 2050, Przemysł drzew. i handel 1425, Elektrownia w Pruszkowie 725. „Siła i Światło“ 100·—, Zawiercie 38000.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye 6 proc. z r. 1917/18 114·50. Listy zastawne. 4½ prc. ziemskie 277·50, 5 prc. m. Warszawy 405·00. 6 prc. Banku kred. 2900.

Waluty: Transakcye. 4 proc. ziemsk. 82·50 Ruble carskie po 500 —·— Dolary Stan. Zjedn. 1912, Dolary kanad. ——, Franki francuskie —·—, Funty szterl. 7025. Marki niem. —·—, Korony aust. —·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 23 lipca.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 7·97, Nowy Jork 608, Londyn 218·3, Paryż 473, Medyolan 2690, Praga 7·90, Budapeszt 1·85, Zagrzeb 3·65, Bukareszt 8·30, Warszawa 0·32, Wiedeń 0·78, Austr. stempl. 0·80.

Giełda paryska.

Paryż, 23 lipca.

(PAT.) 3 prc. renta francuska 56·30, 4 prc. renta francuska 66·25, 5 prc. renta francuska 82·70, 4 prc. poż. zjedn. turecka 35·—, Bank paryski 1265·—, Kredyty lyooński 1334·—, Kanał Sueski 5510·—, Baku 2430·—. Lianosoff 433·—, Nalceff 239·—, La Naphte 329·—, Tuła 175·—, Rio Tinto 1418·—, De Beers 507·—, Gold Fillds 41·—, Tanganica 57·75, Randmine 108·—.

DEWIZY AMSTERDAMSKIE.

Amsterdam, 23 lipca.

(PAT) Weksle na Londyn 11·41½, Berlin 414½, Paryż 24·70, Szwajcarya 52·30, Wiedeń 0·42, Kopenhaga 48·45, Sztokholm 65·35, Chrystyania 41·—, N. Jork 317·75, Bruksela 24·10, Madryt 40·75, Włochy 1420.

TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 24 lipca.

Z powodu wczorajszej soboty podaż artykułów spożywczych na rynku była większa niż popyt. Spowodowało to spadek ceny kartofli z 20 na 14—16 Mk. a głowy kapusty na 40 Mk. Po zatem wszystkie prawie jarzyny i owoce oraz nabiał utrzymały się w cenie onegdajszej. Jaja spadły z 11 na 10 Mk. W całym Lwowie skonstatowano nadmiar pieczywa występującego jako chleb kulikowski, niemiecki, żytni, dalej bułki, kajzerki itd. Po zatem zanotować wypada fakt „sąsiadujący“ z targiem. Na podstawie jakiegoś rozporządzenia ministeryalnego, wygrzebanego przez „Chwilę“, owocarnie, handle ze słodyczami i chłodnikami były wczoraj już otwarte przeważnie do godz. 10 wieczorem a na podstawie tego samego rozporządzenia mają być aż do października warte także przez całą niedzielę.

Kronika sportowa.

Lwów, 24 lipca.

Uniwersytet—Politechnika. Lwowski Okręgowy Związek Piłki nożnej chcąc wskrzesić tradycye przedwojenne postanowił w ciągu najbliższych dni urządzić zawody w piłce nożnej pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi dwu naszych najwyższych uczelni, t. j. Uniwersytetu i Politechniki. Zawody te, urządzane przed wojną, spotykały się zawsze z niebywałem zainteresowaniem się i liczną frekwencyą publiczności. Zainteresowanie to, chociaż niewątpliwie wielkie, ale dorównywało jednak i prawdopodobnie nie prędko dorówna zainteresowaniu się, jakiemi podobne spotkania cieszą się za granicą, a zwłaszcza w Anglii, będącej, jak wiadomo, kolebką a zarazem przodowniczką sportu piłki nożnej. Zawodom tym przypatrują się rok rocznie wielotysięczne tłumy doborowej publiczności, przywożonej na miejsce spotkania specyalnymi pociągami ze wszystkich stron kraju. Zawodom uniwersytetów Cambridge — Oxford przypatruje się zwykle nawet krul Anglii i po ukończonych zawodach osobiście dekoruje zwycięską drużynę. Nie mogąc wprawdzie nawet na długie jeszcze lata rokować nadziei podobnego rozkwitu sportu piłki nożnej u nas, przypuszczamy, że wskrzeszenie zawodów Uniwersytet—Politechnika spotka się zarówno ze strony publiczności, jak i ze strony klubów sportowych, z należytem zrozumieniem i zainteresowaniem się. Skład drużyn, w których wezmą udział najlepsi gracze „Pogoni“, „Czarnych“, „Lechii“ i Ż. K. S. — podamy wkrótce.

Bandycki napad we Lwowie.

Lwów, dnia 24. lipca.

Bandytyzm we Lwowie z dniem każdym coraz większe przybiera rozmiary. Oto dowód:

Wczoraj w południe Karolina Jakubowicz myła podłogę w swym sklepie przy ul. Kochanowskiego l. 20. W tym czasie przyszedł do sklepu jakiś żołnierz, który zażądał zapałek, a następnie ofiarował jej sprzedaż torby za 100 Mk. W chwili, gdy Jakubowiczowa zwróciła się do lady, by wyjąć z szuflady pieniądze, żołnierz ów **zadał jej żelazną ostrą sztabą cztery cięcia w głowę i jedno w plecy.**

Ofiara napadu z początku poczęła krzyczeć, a następnie zemdlała i upadła na ziemię.

Krzyk jej usłyszał posterunkowy Orłowicz, który mieszka za ścianą. Wybiegł więc ze swego mieszkania i począł ścigać bandytę, który ukrył się pod strychem. Tam go też przytrzymał i przy pomocy domowników idrugiego posterunkowego odprowadził do policyi.

Tu dowiedziano się, że bandytą owym jest

20-letni Józef Konewski

z zawodu palacz kolejowy, obecnie szeregowiec 40 p. p. 2 komp.

Dnia 18. b. m. zbiegł on z drugim żołnierzem Józefem Pietrusiakiem, karanym już za kradzież, oszustwo i włóczęgostwo. Ukrywali się oni przez dwa dni w krzakach nad Bystrzycą w Stanisławowie. Z kryjówki swej wychodzili dopiero w nocy na dworzec kolejowy i kradli tam podróżnym rzeczy, jakie im tylko wpadły pod rękę. I tak: jednej nocy skradli plecak z bielizną i żywnością. Część rzeczy sprzedali jakiemuś dorożkarzowi. Drugiej zaś nocy skradli jakiejś kobiecie tłumok z wiktuałami, które sprzedali za 900 Mk. Za część tych pieniędzy przyjechali do Lwowa. Tu błąkali się przez jeden dzień po parku łyczakowskim. Następnego dnia Pietrusiak powiedział koledze, że idzie do miasta „nykać“. Po kilku godzinach spotkali się na głównym dworcu. Wówczas Pietrusiak powiedział Konewskiemu, że ma już interes przy ul. Kochanowskiego. Dał mu nawet sztabę żelazną długości 60 cm. by się rozprawił z ofiarą.

Pierwszego dnia obawił się Konewski wykonać napadu, choć był w sklepie u Jakubowiczowej i oferował jej dostawę cukru. Dopiero drugiego dnia t. j. wczoraj napadł na nią, ale nic nie wziął, bo nie miał czasu, gdyż go począł ścigać Orłowicz. W szufladzie lady było około 700 Mk.

Ofiara napadu bandyckiego Karolina Jakubowicz liczy 37 lat, jest wdową, mieszka przy ul. Piekarskiej l. 9. Po udzieleniu pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Człowiek — czy szakal.

Lwów, 24 lipca.

Dnia 16 bm. i r. zmarła nagle w hotelu Europejskim Albina Jonasowa, wdowa po radcy sądu karnego we Lwowie. Wezwani lekarze dr. Zabłocki i dr. Jaszczurowski stwierdzili, że Joasowa zmarła wskutek udaru sercowego. Z tego powodu zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej. Zawiadomione o śmierci matki dzieci stwierdziły, że zmarłej skradziono znaczniejszą gotówkę i biżuteryę wartości miliona mk.

Na podstawie doniesień dzieci wszczął śledztwo w tej sprawie inspektor policyi Riedler

Po kilkudniowej żmudnej pracy, wczoraj wreszcie udało się Riedlerowi stwierdzić, że kradzieży dokonał

prosektor anatomii lwowskiej
Józef Mosierer

liczący 48 lat, pochodzący z Czerniowiec. Miano-

cie zabrał on z piersi trupa Jonasowej woreczek, w którym było 30.000 mkp., korony austryackie i czeskie oraz bżuterya.

Mosierer przyznał się do kradzieży i oddał nawet biżuteryę, 5000 m. i 8800 kor. austr. Resztę skradzionych pieniędzy nie oddał, gdyż 20000 m. dał żonie swej, która za nie kupiła różne rzeczy do domu. Resztę roztrwonił.

Mosierera aresztowano i zamknięto w aresztach.

Ucieczka i schwytanie defraudanta por. Wereszczyńskiego.

Ucieczka z więzienia. — Jak w kinematografie. — Policyjna rewizya. — Wizyta u rzekomej znajomej. — Wyjazd do Warszawy. — Ucieczka do Katowic. — Poszukiwanie „kasiarzy". — List Wereszczyńskiego do żony. — Po nitce do kłębka. — Aresztowany powtórnie.

Warszawa, w lipcu.

(+) Kilka tygodni temu wywołała w Warszawie głośną wrzawę afera por. Wereszczyńskiego, aresztowanego za defraudacyę znacznych sum. Wereszczyńskiemu udało się zbiedz z więzienia. Powoli sprawą przycichła i o losach defraudanta prawie przestano mówić. Dopiero przed paru dniami doniesiono o jego schwytaniu.

Szczegóły całej tej sprawy przypominają zupełnie historyę jakiegoś sensacyjnego filmu. Wereszczyński mianowicie ucieka z więzienia i ukrywa się w jednym z domów przy ul. Czerniakowskiej. Po kilkutygodniowych poszukiwaniach udaje się policyi wpaść na jego ślad. Obstawiają dom wokoło, ustawiają straż przy schodach głównych i kuchennych i rozpoczynają rewizyę mieszkania, w którem rzekomo zbieg się ukrywa. Temu jednakże udało się wejść już do innego mieszkania. Przedstawia się pani domu, która go wcale nie zna, jako dawny znajomy i tak długo zatrzymuje niewiastę interesującą rozmową, aż wreszcie policya, po bezowocnem szukaniu, dom opuszcza.

Wereszczyński odchodzi i natychmiast wyjeżdża z Warszawy do pobliskiej miejscowości, stąd zaś dzięki przyjaciołom do Katowic. Na tem wątek się urywa.

Niezależnie od tej sprawy poszukuje policya w całym kraju niebezpiecznych włamywaczy, t. zw. „kasiarzy". Na czele szajki stoi Feliks Miklaszewski, vulgo „ślepy" Niejedno włamanie mają na swem sumieniu. Dotychczas jednak ukrywają się przed „karzącą ręką" sprawiedliwości. I oto policya w Częstochowie urządza obławę. Wynik jej niespodziewany. „Przykryto" Miklaszewskiego i równie niebezpiecznego „kolegę po fachu" Sieradzkiego, kilku ich towarzyszy i — jak zwykle — kochanki i żony.

W trakcie rewizyi znajdują przy jednym z nich list Wereszczyńskiego do żony. Niezaprzeczony dowód zażyłości Wereszczyńskiego z tak godną kompanią. Jaką drogą udało się władzom warszawskim wejść w porozumienie z jednym ze schwytanych, pozostanie tajemnicą urzędową. Dość, że pewnego pięknego poranku przejechał przez granicę automobil z siedzącym wewnątrz Miklaszewskim w towarzystwie dwóch agentów.

Przybywają do Katowic. Wymownym a „szeleszczącym" sposobem zdobywają pomoc niemieckich „Schutzmannów". Ci stają przed jednym z domów, agenci ukryci za węgłem, czekają z zapartym oddechem. Miklaszewski zaś wywołuje na rozmowę znajomego swego Wereszczyńskiego. Gdy ten jest na ulicy, policyanci i agenci aresztują go i wsadzają do automobilu.

Wereszczyński jest przekonany, iż aresztowania dokonały władze niemieckie. Automobil pędzi jednak z zawrotną szybkością, mija słupy graniczne. — Ledwie ochłonął ze zdziwienia, już jest w Polsce.

Przywieziono go do Warszawy i aresztowano powtórnie. Dalsza serya „filmu" nastąpi.

Niebywała katastrofa tramwajowa w Warszawie.

Kilkanaście osób rannych. — Ujęcie 32 złodziei.

Warszawa, 24. lipca.

(.) Onegdaj wydarzyła się w Warszawie przerażająca wprost katastrofa tramwajowa, u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Złotej.

Motorowy, prowadzący wóz z ulicy Złotej na Marszałkowską, przy przystanku na ul. Złotej, nie mógł zahamować tramwaju wskutek zepsucia się motoru i spalenia kabla. Hamulec magnetyczny odmówił również posłuszeństwa, a i ręczny też okazał się niedostateczny do zatrzymania elektrowozu, który przejechawszy zwrotnicę, wjechał w stronę ulicy Królewskiej. W tym samym czasie w stronę dworca jechał tramwaj, złożony z trzech wozów. Mimo nadludzkich wysiłków nie mógł motorowy zatrzymać rozpędzonych wozów, które z całą siłą uderzyły o trzeci wóz przejeżdżającego tramwaju. Pasażerowie, widząc nieuniknioną katastrofę, poczęli wyskakiwać. Wskutek uderzenia wóz letni został wyrzucony w górę. Przy środkowym wozie pękła oś, złamany został stopień, oraz wybitych kilkanaście szyb.

Ofiarą katastrofy padło kilkanaście osób, które odniosły cięższe i lżejsze rany odłamkami rozbitych szyb. Na miejsce katastrofy przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, oraz komisarz śledczy z wywiadowcami, którzy w tłumie zgromadzonej publiczności dokonali obławy i ujęli 32 złodziei kieszonkowych. Wskutek wypadku wynikła przerwa, która trwała blisko pół godziny.

Z SALI SĄDOWEJ.

Chaberski contra dyr. Czarnowski.

Lwów, 23 lipca.

(§) Odroczona przed kilku tygodniami rozprawa, w której jako oskarżyciel prywatny występuje artysta teatru m. p. Chaberski, a oskarżonym był dyr. teatru p. Czarnowski, toczyła się wczoraj w dalszym ciągu przed sędzią wyrokującym dr. Pokornym. Jak wiadomo p. Chaberski uczuł się dotkniętym w swej czci, rzekomym zarzutem dyr. Czarnowskiego, wyrażonym przed kilku dziennikarzami, jakoby p. Chaberski sfałszował kontrakt, zawarty w swoim czasie z b. dyrektorem teatru p. Tarasiewiczem. Na wczorajszej rozprawie zastępca oskarżonego imieniem klienta swojego, zaprzeczył jakoby tenże posądził oskarżyciela prywatnego o sfałszowanie kontraktu, przesłuchani zaś świadkowi nie zdołali stwierdzić dosłownngo brzmienia słów, wypowiedzianych do nich, odnośnie co do fałszerstwa kontraktu. W myśl wyników rozprawy, sędzia nie dopuszczając dalszych dowodów i odwodów, uwolnił oskarżonego dyr. Czarnowskiego od oskarżenia, uzasadniając uwolnienie brakiem dowodów winy. Zastępca oskarżyciela prywatnego adw. dr. Axer zgłosił przeciw temu wyrokowi odwołanie.

Na srebrnym ekranie.

Peer Gynt.

Dramat w 4 aktach z prologiem, podług arcydzieła Ibsena. Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 24. lipca.

Są rzeczy, o których się nigdy nie zapomina. Należą do nich niektóre książki, bo z chwilą, kiedy się odwróci ostatnią kartę, ulatuje westchnienie żalu, jakby za oddalającym się przyjacielem. Są takie sztuki teatralne, z których przeżywa się losy bohaterów i które długo każą myśleć o sobie.

Któż nie zna tragicznych dziejów Peer Gynta — dramat sceniczny Ibsena rzuciła mistrzowska ręka na srebrny ekran i znowu wstrząsnęła duszą do głębi.

Przesuwają się przed naszemi oczami dziecinne lata Peera, syna lekkomyślnego Johna Gynta, który po utracie całego majątku pozostawia żonę Aazę i małego synka bez środków do życia. Matka nie uczy syna pracować, a chcąc usunąć troski z jego czoła, opowiada mu bajki o złotej przyszłości.

Mijają lata. Peer Gynt wyrasta na dorodnego młodzieńca, ale nie ima się pracy, lecz śni o wielkich bohaterach i zdaje mu się, że przeznaczony jest do niezwykłych czynów.

Znienawidzony przez mieszkańców, jest postrachem całej wioski — próżniak, włóczęga, bije, niszczy, tłucze, nikomu nie da przejść spokojnie. Matka pragnie aby się ożenił — zakochana w nim Ingryda nie chce wyjść za narzeczonego, lecz w dniu swych zaślubin ucieka w góry z Peerem — ale sielanka prędko się kończy, znudzony Peer porzuca Ingrydę i znika wśród wysokich turni i skał, gdzie żyje w świecie fantastycznych postaci.

Peer kocha Solveig, a jednak od niej stroni — przeszłość zaczyna ciężyć na jego duszy — czuje, że nie jest godzien takiej czystej istoty, jaką jest Solveig.

Tymczasem Aaza jest w ostatniej nędzy — dom i zagrodę, wszystko jej zabrali — chora, znękana, wygląda śmierci i woła:

— Bogdajby mnie już wynieśli na cmentarz!

Pocóż mi tyle męczyć się na świecie!
Boże, miej litość!... Ot dom całkiem pusty!

Sama, opuszczona, myśli o synu, pragnie go zobaczyć — nieszczęśliwa matka! Na biedną jej głowę spływają wspomnienia.

Peer Gynt, na pół człowiek, na pół bandyta, pragnie wrócić między ludzi. Więc buduje chatkę i marzy że wprowadzi do niej ukochaną Solveig — marzenia się spełniają Solveig ukazuje się na progu.

Peer nie czuje się jej godnym, chce się oczyścić.

— Będę czekać na ciebie, dopók nie wrócisz — mówi mu Solveig.

Peer odchodzi, Solveig pozostaje w drzwiach chaty.

Aaza dogorywa — niespokojna, chora, wygląda syna. Peer Gynt przybywa — nie może jednak zatrzymać ulatującego życia.

Peer Gynt pozostawia zwłoki matki, uciekając przed własnem sumieniem.

Śmierć Aazy, ilustrowana prześliczną muzyką Griega, wywiera wstrząsające wrażenie. Cały dramat, wysnuty z serca skandynawskiego poety, przykuwa uwagę widza, który z zapartym oddechem patrzy na przesuwające się obrazy.

Wszyscy ci, co znają „Peer Gynta" ze sceny, mają teraz pole do porównań. Dzika natura skandynawska, pełna grozy i uroku, przykuwa zachwycone oczy, które się nie mogą oderwać od prześlicznych widoków.

Dalsze losy Peer Gynta zobaczymy w II części.

OGŁOSZENIA

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokola 4.

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Do wypożyczalni książek potrzebna panienka. Zgłoszenia od 1—3, Gródecka 27, Nacher. 698

Adwokat Dr. Pohl w Janowie obok Lwowa, poszukuje rutynowanego koncypienta. Zgłoszenia pisemne. 624

Poszukuje się dwóch biegłych stenografów celem prowadzenia protokołu całodziennych obrad w dniach 26. i 27. lipca. — Zgłoszenia do Krajowego Towarzystwa naftowego w niedzielę od 11 do 12 w południe, w poniedziałek od 7 do 8 wieczorem. 622

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję dla syna z trzeciej kl. gimnazyalnej osobnego pokoju z utrzymaniem u rodziny bezdzietnej w okolicy ul. Mikołaja. — Wynagrodzenie naturaliami lub pieniędzmi. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Remenów p. Rudańce (powiat Lwów). 509

W Brzuchowicach pokoj do wynajęcia tanio, blisko dworca. Wiadomość w Administr. „Gaz. Wiecz.“. 623

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dwa majątki (700 m. i 500 m.), — zagospodarowane z inwentarzami, zaraz na tantyemę. Wiad. adwok. Dr. Wittlin, Bielowskiego 3. 607

ROZMAITE

Źródło „Dewajtis“
naturalna woda stołowa
(a la Gleshübler)
wszędzie do nabycia.
AGENCYA 587
Lwów, pl. Maryacki 10, II. p.

ZIEMSKI BANK Kredytowy
Oddział w Krośnie
załatwia wszelkie czynności bankowe. 63

Proszę odwiedzić nas na Targach wiedeńskich.

NOWE i UŻYWANE
NARZĘDZIA MASZYNOWE
maszyny do obrabiania drzewa, maszyny do obrabiania blachy. Narzędzia do obrabiania żelaza i drzewa. Wielkie zapasy składowe. — Natychmiastowa dostawa loco skład wiedeński. 232
„PRAEMAG“
Wiedeń II. Obere Augartenstrasse 56. Tel. 46147.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 6 sierpnia b. r. o godz. 12-ej odbędzie się w tut. Intendanturze

LICYTACYA

przez wnoszenie pisemnych ofert na sprzedaż **odcinków skór** (podeszwowych i juchtowych) oraz **starych zużytych żołnierskich trzewików** w wadze około 40.000 kg., jakoteż **starych szmat sukiennych i płóciennych** około 20 wagonów, partyami nie mniej, jak po 10.000 kg. Odcinki i szmaty można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11-ej do godz. 13-ej w magazynach W. O. Z. M. Lwów, Marcina 30.

Oferty z napisem: **„Na kupno odcinków skór i szmat“** należy wnosić w zapieczętowanych kopertach do Dyrekcyi Kancelaryi tut. Intend.

Równocześnie z ofertą należy złożyć wadyum po 100.000 Mkp. do każdej partyi 10.000 kg. odcinków skórnych lub szmat, w postaci kwitu depozytowego na wpłaconą sumę do kasy Kom. Gosp. W. O Z. M.

Wadyum zostanie zwrócone natychmiast w razie nie przyjęcia oferty.

Oferty należy wnosić do dnia 5 sierpnia 1921, godz. 12-ta. Wniesione po tym terminie oferty nie zostaną uwzględnione.

Wzór do oferty (dla reflektantów).

Lwów, ______________ dnia ________ Niżej podpisany ______________________ mający prawne zamieszkanie ______________ wnoszę ofertę na kupno odcinków skór (starego obuwia lub szmat) znajdujących się w Wojskowym Okręgowym Zakładzie Mundurowym, Lwów, Marcina 30.

Odcinki (stare obuwie lub szmaty) te obejrzałem, uznaję dla siebie za odpowiednie i oferuję kupno tychże ________ kg, po cenie Mkp. ____________ za jeden kg. franco magazyn W. O. Z. M. Lwów, Marcina 30.

W razie przyjęcia mej oferty, obowiązuję się zakupiony przezemnie towar zabrać i wywieźć własnymi środkami nie później, jak dnia ____________ po uprzedniem uiszczeniu całkowitej ceny kupna. W razie nieotrzymania przezemnie umowy, wadyum moje przepada na rzecz Skarbu Państwa.

Na wypadek niewywiezienia z mej winy towaru, zakupionego w terminie wyżej ustalonym, obowiązuję się płacić Skarbowi Państwa po 1 Mkp. dziennie od każdego niewywiezionego jednego kg.

Za zgodność: **Wronka,** major.
Szef intendantury: **Dąbrowski,** w. r. pułkownik int. 571

Inż. JAN A. SCHUMANN
Lwów, ul. Pańska 28
OTRZYMAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT
NARZĘDZI RZEMIEŚLNICZYCH
I POMP STUDZIENNYCH. 575

Czas odnowić prenumeratę!!!

L. 7078/21.

Tarnopol, dnia 18. lipca 1921.

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

TEGOROCZNY JARMARK Św. ANNY

rozpocznie się we wtorek dnia 26. lipca i trwać będzie na konie przez trzy dni zaś na towary bławatne, konfekcye i inne do dnia 2. sierpnia b. r.

O przydział miejsc na targu należy zwracać się pisemnie lub ustnie do miejscowego biura targowego (budynek Magistratu biuro Nr. 7).

Zarząd miasta zaznacza, że wobec bliskiego otwarcia granicy rosyjskiej dla handlu, zainteresowanie dla jarmarku jest bardzo wielkie. Leży tedy w interesie firm zamiejscowych, by jaknajśpieszniej zapewniły sobie odpowiednie miejsca, w ostatniej bowiem chwili Zarząd miasta nie będzie w możności życzeniom interesentów zadość uczynić. 566

Rządowy Komisarz miasta:
Dr. Włodzimierz Lenkiewicz.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.